

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi!**

# Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2015

Nr 181 (234)

Cena: 2 zł

**W numerze:**

- \* Polska militaryzacja
- \* Jednoczmy się na lewo od SLD
- \* Kwestia socjalistyczna dla Ukrainy
- \* Wojna przeciw niewolnictwu
- \* *Dumni i wściekli*

## Przeciw zwolnieniom i niskim płacom

# Strajkujemy



27.03.15 Opole. Antyrządowa demonstracja związkowa.



# Jednoczmy się na lewo od SLD

**Kiedy Piotr Ikonowicz poparł Annę Grodzką, był to bardzo ważny znak, że lewica chce się jednoczyć.**

Fakt, że Grodzkiej nie udało się zdobyć 100 tysięcy podpisów na swoją kandydaturę nie powinien nas zbyt martwić. Dopiero pod koniec okresu zbierania podpisów, kampania Grodzkiej zaczęła zdobywać poparcie od znaczących organizacji poza Partią Zieloni.

W imieniu Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Ikonowicz ogłosił poparcie na dwa tygodnie przed upływem terminu dostarczania podpisów do PKW. Kilka dni później związek zawodowy WZZ "Sierpień 80" także poparł Grodzką.

Musimy się teraz przygotować do wyborów parlamentarnych. Oznacza to, że trzeba ogłosić powstanie porozumienia na lewo od SLD - i należy to zrobić jak najszybciej.

Organizacje i jednostki wchodzący w skład takiego porozumienia muszą także uczestniczyć we wspólnych akcjach.

Byłoby dobrze, gdyby członkowie RSS, WZZ „Sierpień 80” i Zielonych razem wystąpili w obchodach pierwszomajowych. I nie tylko oni.

Jest też nowe ugrupowanie „Razem”. Zacytujmy oświadczenie ze

strony internetowej tego środowiska:

„Jesteśmy inicjatorami i inicjatorami apelu o wspólny start lewicy społecznej w wyborach do Sejmu. Wywodzimy się z różnych środowisk. Są wśród nas osoby związane z Młodymi Socjalistami, do niedawna działające w Partii Zieloni, współtworzące Kraków Przeciwko Igrzyskom, zaangażowane w tworzenie klubów Krytyki Politycznej i wydawanie Nowych Pezyferii, działacze i działaczki spółdzielcze, związkowe, feministyczne”.

Czytamy też: „Coraz więcej organizacji i środowisk dojrzuje do wspólnego działania. Anna Grodzka oraz Ruch Sprawiedliwości Społecznej Piotra Ikonowicza już dziś deklarują chęć wyborczej współpracy.”

„Razem” organizuje spotkania w różnych miastach, co robi również Ruch Sprawiedliwości Społecznej. Widać, że ludzie tworzący tę nową inicjatywę działają z impetem.

Idźmy tą drogą! Przy czym nie zapomnijmy, że nowa lewica społeczna nie może być jedynie tworem wirtualnym. Trzeba protestować na ulicach wspólnie ze związkowcami, z ludźmi zaangażowanymi w kampaniach lokalnych i organizować spotkania w kolejnych miastach, miasteczkach i wsiach.



21.03.2015 Ateny. Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem. Na całym świecie miały miejsce demonstracje – m. in. w różnych miastach Grecji, Brytanii, Francji, Niemczech, Irlandii oraz w Ferguson, w USA. Inicjatywa protestów pochodziła z Grecji. W Atenach uczestniczyła w nich duża liczba imigrantów. Miała także miejsce koncert przyjaciół Pawłosa Fyssasa, muzyka zabitego przez faszystów ze Złotego Świt. Demonstracja odbyła się też w Patrasie, gdzie w 2013 r. szefowie strzelali do imigrantów/robotników rolnych.

Mylił się Jacek Żakowski, kiedy w swoim blogu napisał o wyborze Magdaleny Ogórek na kandydatkę SLD. Dziennikarz stwierdził: „Ruch Millera kastruje całą lewicę.” To nie tak. Miller

sam się kastruje, a nowa niezależna lewica na wszelkie możliwości, by wreszcie zastąpić cyniczny, pseudolewicowy Sojusz.

## Lewica i ruchy masowe

**Lista kandydatów na prezydenta, którym udało się osiągnąć wymaganą 100 tysięcy podpisów, jest fatalna. Oprócz dwóch prawicowych liderów w sondażach reprezentujących PO i PiS mamy jeszcze skrajniejszą prawicę: faszystę z ONR-u i Ruchu Narodowego, Mariana Kowalskiego, czy skrajnie prawicowych neoliberalistów, Janusza Korwiną Mikke’go i Jacka Wilka z byłej partii Mikke’go.**

Dla Pawła Kukiza, przedstawiającego się jako „kandydat antysystemowy”, sprawą najważniejszą jest wprowadzenie jednomandatowych okręgowych wyborczych (JOW). Tak jakby nie zauważył, że w Brytanii sys-

tem JOW nie ochronił zwykłych ludzi przed cięciami socjalnymi.

Na liście nie ma żadnego kandydata czy kandydatki lewicy. Wsparta przez SLD Magdalena Ogórek lokuje się na prawo nawet od posłów Sojuszu, który i tak nie jest lewicowy.

### Dlaczego nie ma lewicowych kandydatów i kandydatek?

Spoglądając na przykłady Syryzy w Grecji i Podemos w Hiszpanii można by wnioskować, że zanim w Polsce powstanie lewica społeczna, musi nastąpić masowy ruch. Czy rzeczywiście?

To prawda, że w Hiszpanii ruch 15M (czyli 15 maja 2011, data powstania ruchu – znany również jako ruch *indignados*/oburzonych) był ważną inspiracją do powstania Podemos. Miliony ludzi protestujących w Hiszpanii w roku 2011 i w późniejszych falach protestów musiało w jakiś sposób wpłynąć na politykę w tym kraju.

Podobnie w Grecji lata strajków generalnych, strajków sektorowych i lokalnych oraz masowych ulicznych

protestów przeciwko cięciom tworzyły klimat dla ogromnego wzrostu popularności Syryzy.

W obu krajach ludzie szukali i wciąż szukają sposobu na jeszcze skuteczniejszą walkę z polityką cięć.

W Polsce nie było w ostatnich latach takich ruchów, jak w Hiszpanii i Grecji.

Jednak zamiast rozważać, jak masowy musi być ruch, by powstała radykalna lewica z milionowym poparciem, powinniśmy zadać inne pytanie: „Czy powstanie lewicy społecznej wzmocni opór przeciwko atakom rządowym?”

Odpowiedź w Polsce i w innych krajach brzmi: „Tak, jeśli jest z tym oporem powiązana”.

Oznacza to, że nowopowstała, zjednoczona lewica społeczna musi się aktywnie solidaryzować ze strajkującymi, współorganizować demonstracje przeciw dyskryminacji i skrajnej prawicy oraz budować kampanie lokalne. Wtedy już tu i teraz może pokazać, że są ludzie, którzy nie tylko głoszą sensowną programową alternatywę, ale są gotowi działać, by ją osiągnąć.



24.03.15 Warszawa. Ogólnopolska demonstracja kolejarzy.

# Naszym celem nie jest ocalenie kapitalizmu

Przeciwnicy neoliberalizmu często słusznie podkreślają, że nawet po wybuchu kryzysu w 2008 roku wciąż wzrasta przepaść w dochodach między bogatymi a resztą światowej populacji.

Według stycynowego raportu Oxfam, organizacji zajmującej się walki z ubóstwem, 1 procent światowej populacji ma prawie tyle bogactwa, co pozostałe 99 procent! W przyszłym roku wszystko wskazuje na to, że ten jeden procent będzie posiadał ponad połowę światowego majątku.

Oxfam dodaje, że od 2009 do 2014 roku zasoby 80 najbogatszych osób na świecie podwoiły się, natomiast 50 procent najbiedniejszych ludzi świata posiada coraz mniej.

Jak się to wszystko ma do perspektywy budowy lewicy na w Polsce?

Zapewne takie dane statystyczne wzbudzają oburzenie, ale polityczne konkluzje nie są dla wszystkich oczywiste.

Niektórzy mogą wnioskować, że dane Oxfamu są dowodem na trwałość globalnego systemu kapitalistycznego – mają udowodnić, że system ma się dobrze i jest zbyt potężny, by z nim skutecznie walczyć.

Jednak rzeczywistość jest zupełnie inna.

Bogaci się wzbogacają, to fakt, ale system kapitalistyczny wciąż ma poważny problem z wytwarzaniem źródła jego mocy – czyli zysków.

Według wyliczeń brytyjskiego mar-

ksisty Michaela Robertsa, nawet gospodarka USA, która do niedawna miała być na dobrej drodze do wyzdrowienia, ma ogromne kłopoty z zyskownością. W 2014 r. stopa zysku spadła po raz pierwszy od roku 2008, a suma zysków także spadła, sięgając ujemnych wartości w ostatnim kwartale 2014 r.

W skali globalnej tempo wzrostu zysków wielkich korporacji maleje.

Jest wielka różnica między faktem wzbogacenia się nielicznej grupy superbogactw i poziomem stopy zysku. Dla kapitalisty najważniejszy czynnik w decyzjach inwestycyjnych to stopa zysku. Gdy stopa jest zbyt niska, maleć będą też inwestycje.

I tak w ostatnim czasie widzieliśmy wzrost spekulacji na światowych giełdach i rynkach finansowych, a te nie wytwarzają zysków, tylko je dzielą. By wytwarzać te realne, a nie fikcyjne, muszą mieć miejsce inwestycje prowadzące do zatrudnienia pracowników, których praca jest źródłem wszelkich zysków.

Co to znaczy dla nas?

Machina kapitalistyczna nie działa sprawnie, system jest pogrążony w stagnacji.

Możemy więc się spodziewać, że światowe klasy rządzące – w tym polska – będą kontynuowały neoliberalną politykę ostrych cięć. Nie ma dziś perspektyw znaczącej poprawy ekonomicznej, o której mówiono w 2014 r., szczególnie w USA i Brytanii.

Nasuwają się praktyczne wnioski

dla związkowców, całej niezamożnej części społeczeństwa i lewicy, która chce walczyć ramie w ramie z nimi.

**\* Nie powinniśmy dać się oszukać, że musimy poświęcić się dla “dobrej gospodarki” lub, bardziej pompatycznie, dla “narodu”.**

**\* Nie jest naszym celem “ocalenie europejskiego [lub nawet polskiego] kapitalizmu przed nim samym”, mówiąc słowami greckiego ministra finansów Janisa Warufakisa sprzed dwóch lat. Warufakis twierdził wówczas, że ocalenie kapitalizmu jest dla lewicy “historycznym obowiązkiem”, że to jest droga do uniknięcia ludzkich nieszczęść.**

Dzisiaj widzimy, gdzie taka strategia prowadzi. W Grecji rząd Syriza postanowił, że największym priorytetem jest pozostawanie w strefie euro kosztem zrezygnowania z postulatu umorzenia nawet części długu.

By podkreślić swoją uległość, 27 marca Warufakis ogłosił, że rząd sprzeda swój 67-procentowy udział w

porcie Pireus, tym samym łamiąc obietnicę obrony portu przed prywatyzacją, która była powtórzona po stycynowych wyborach.

**\* A lewica?** Panos Garganas, z Socjalistycznej Partii Pracowników w Grecji (siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji) słusznie twierdzi, że zadaniem konsekwentnej lewicy jest odrzucenie kompromisów nawet lewicowego rządu Syriza i solidaryzowanie się z dokerami (którzy nie chcą dopuścić do prywatyzacji portu) i z innymi pracownikami walczącymi o swoje miejsca pracy.

Panos podsumował to, co ostatnie wydarzenia w Grecji oznaczają dla lewicy: “To wszystko pokazuje, że parlamentarna droga do zmian jest ulicą jednokierunkową do kompromisu. By realizować żądania pracowników i zerwać z szantażem UE, lewica potrzebuje rewolucyjnej strategii oddalonej od starej “mądrości” parlamentarnej”. (*socialistworker.co.uk*, 31 marca). Panos ma rację. **Zadaniem lewicy jest doprowadzić do zwycięstwa zorganizowanych pracowników, a nie dbanie o nieosiągalne zdrowie systemu kapitalistycznego.**

Str. 2 i 3: Andrzej Żebrowski



## Napieralski, Rozenek i Nowicka? Nie tędy droga

Idea tworzenia znaczącej, lewicowej alternatywy wobec SLD wisi w powietrzu. Mówi o tym nie tylko radykalna lewica. Były lider SLD Grzegorz Napieralski, były człowiek “palikotowiec” Andrzej Rozenek i wicemarszałkini Sejmu, znana feministka, Wanda Nowicka także mówią o nowej partii.

W grudniu 2014 r. Napieralski powiedział w telewizji, że “Jeśli po trzech tragicznych wynikach w kolejnych wyborach nie uda się SLD otrząsnąć i zbudować czegoś, co będzie na miarę naszych marzeń, to nawet nie będzie z czego odchodzić.”

Ta wypowiedź doprowadziła do tego, że w styczniu Napieralski został zawieszony w prawach członka SLD. Teraz sprawa posunęła się jeszcze dalej. 30 marca otrzymał trzyletni

zakaz pełnienia funkcji w partii. Jest oczywiste dla każdego, że Miller chce go wyrzucić z SLD, i że Napieralski chce budować coś nowego.

Co do Nowickiej, mówiła ona o nowej partii w połowie marca. W radiu TOK FM powiedziała: “Chcę się przyczynić do nowej inicjatywy politycznej. Myślę, że w przyszłości to będzie nowa partia.”

Naturalnym sojusznikiem Nowickiej jest Andrzej Rozenek, z którym już współpracowała w klubie poselskim Ruchu Palikota.

Zapewne część ludzi, którzy chcą stworzyć społeczną lewicę w Polsce będzie zainteresowana współtworzeniem partii lub koalicji z tą trójką.

Jest to jednak błąd. Jako lider SLD od roku 2008 do 2011 Napieralski nie tworzył żadnej alternatywy dla fatalnej

neoliberalnej polityki tej partii. W 2012 r. Rozenek pomógł Palikotowi ratować skórę Platformy Obywatelskiej głosząc za wydłużeniem wieku emerytalnego do lat 67.

Gdyby Nowicka sama chciała współpracować z lewicą radykalną za-

pewne byłoby to do przyjęcia – razem z Rozenkiem i Napieralskim już nie.

Rzecz jasna nowa, szeroka, radykalna lewica będzie chciała zdobyć jak największe poparcie wyborcze, ale nie jest bynajmniej pewne, że tacy politycy jak Napieralski czy Rozenek pomogliby osiągnąć więcej

głosów. A nawet jeśli pomogliby, liczba protestujących na ulicach jest znacznie ważniejsza niż liczba głosów w wyborach.

Spółeczna lewica nie ma racji bytu, jeśli nie będzie wspierała walki zwykłych ludzi o poprawę warunków życia. Nie osiągnie tego celu z sierotami po partiach głównego, neoliberalnego nurtu, jak Ruch Palikota/Twój Ruch i SLD.



**Ruch  
Sprawiedliwości  
Społecznej**

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem mailowym: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl).

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: [rss.org.pl](http://rss.org.pl)

**Osoby deklarujące chęć członkostwa w RSS prosimy jednocześnie o rejestrację poprzez formularz rejestracyjny na portalu [rss.org.pl](http://rss.org.pl)**

# Patrioty, Iskandery i polska militaryzacja

W pierwszy dzień wiosny mogło się wydawać, że stare czasy wróciły - tyle, że z nowymi bohaterami. Wyprężony z dumy Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak w towarzyszywie amerykańskiego ambasadora Stephena Mulla wizytował wspólne ćwiczenia żołnierzy polskich i USA.

Ćwiczenia nie były jakie - po raz pierwszy z użyciem uzbrojonych baterii amerykańskich rakiet Patriot. Prowadzone w ramach operacji pod charakterystyczną nazwą Atlantyckie Zdecydowanie. "Polska doświadczona ła obcymi żołnierzami w przeszłości, w żołnierzach amerykańskich widzi przyjaciół i bardzo łayczy sobie ich obecności" - stwierdził Siemoniak.

Dodał przy tym, że rok 2015 będzie czasem "wielu wspólnych polsko-amerykańskich przedsięwzięć", i że "spodziewamy się jeszcze więcej amerykańskich żołnierzy w Polsce, jeszcze więcej sojusznicznych żołnierzy w Polsce". Jakby na potwierdzenie tych słów kilka dni później konwój żołnierzy USA w transporterach opancerzonych rozpoczął przejazd przez Polskę w ramach "rajdu dragonów", demonstracyjnego przejazdu wojsk amerykańskich przez państwa Europy Wschodniej od Estonii po Czechy.

Wszystko to można by uznać za komiczną bufonadę, gdyby nie fakt, że wpisuje się ona w mało zabawny kontekst wyścigu zbrojeń w Europie Wschodniej. Obserwujemy jego najnowszą odsłonę. Rosja straszy umieszczeniem rakiet balistycznych Iskander-M w Obwodzie Kaliningradzkim, bo NATO przesuwając ciężar na wschód, a do 2018 r. pod Słupskiem ma powstać baza raketowa USA (choć w innej wersji niż pierwotnie zakładano). USA ćwiczą więc w Polsce "Patrioty", by broniły Warszawy przez Iskanderami.

Polscy rządzący starają nam się wmówić, że żołnierze NATO nad Wisłą - najlepiej w stałych bazach i w dużej liczbie - to dobrodziejstwo broniące nas przed Rosją. Rządzący w Rosji wmawiają z kolei własnej ludności, że trzeba się zbroić, bo NATO zbliża się do granic. Obie strony używają w tym kontekście przykładu Ukrainy. W Polsce i państwach zachodnich słyszymy o rosyjskiej aneksji Krymu i wspieraniu separatystów w Doniecku (przedstawianym jako rosyjska inwazja). W Rosji o pomajdanych, antyrosyjskich władzach Ukrainy wspieranych - jak i ich dojście do władzy - przez Zachód i chcących

wstąpić do NATO (przedstawianych jako faszystowska junta).

## Zderzenie imperializmów

Rosyjski imperializm jest rzeczywisty. Rosja wydaje ponad 4% swojego PKB na zbrojenia i próbuje powrócić do rangi "mocarstwa światowego" głównie poprzez umacnianie swych wpływów na terenie byłego ZSRR. Jak



23.03.15 Amerykański konwój wojskowy w Polsce (a dokładniej, w Budziszku).

najbardziej rzeczywisty jest jednak też imperializm państw zachodnich, skupionych w NATO i UE. Przy tym ten zachodni jest nieporównywalnie silniejszy gospodarczo i militarnie. Same Stany Zjednoczone wydają na zbrojenia ok. siedem razy więcej niż Rosja.

Jednocześnie, wbrew różanemu obrazowi kreowanemu w Polsce, ma w ostatnich latach znacznie więcej wojen i ofiar na swym koncie. Od momentu wstąpienia do NATO Polska formalnie była częścią sojuszu prowadzącego trzy wojny: w Jugosławii, Afganistanie i Libii. Tę drugą nie tylko popierała, ale przez 13 lat słała na nią żołnierzy. Podobnie jak na wojnę iracką w latach 2003-2009 - tym razem nie pod sztandarem NATO, ale amerykańskiej "koalicji chętnych". W Iraku zginęły setki tysięcy ludzi, prawdopodobnie nawet ponad milion, w Afganistanie co najmniej dziesiątki tysięcy.

Sojusz z USA nie przynosi więc pokoju i bezpieczeństwa, ale udział w kolejnych wojnach. Trzeba jednak podkreślić, że Polska (czyli polska klasa rządząca) nie jest bierną ofiarą, która szuka tylko ochrony przez "rosyjskim niedźwiedziem". Oficjalne cele państwa polskiego - wyłożone ostatnio w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z listopada 2014 r. - są w

istocie ofensywne zakładając dążenie do włączania państw Europy Wschodniej do zachodnich struktur. Polscy rządzący są na tym polu bardzo aktywni - pielgrzymki "naszych" polityków różnej maści na Euromajdan w Kijowie były tylko symbolicznym tego wyrazem. Właśnie te dążenia leżą u podstaw chęci zapewnienia obecności wojskowej NATO w Polsce, aktywno-

zostać producent zestawów przeciwlotniczych i przeciwrakietowych. Niedługo później zostaną wybrane spośród ofert amerykańskich i izraelskich dwa systemy bezzałogowych samolotów zdolnych przenosić uzbrojenie. Latem ruszyć ma procedura zakupu trzech okrętów podwodnych. Jeszcze w tym roku ma także zapaść decyzja o dostawcy 70 śmigłowców wielozadaniowych i planowana jest modernizacja czołgów Leopard.

## Przeciw militaryzacji i wyścigowi zbrojeń

Z punktu widzenia interesu pracowników i wszystkich ludzi niezamożnych w całym regionie Europy Wschodniej wzrost nakładów na zbrojenia jest potężnym marnotrawstwem środków, które są tak bardzo potrzebne w innych obszarach. Ale co więcej, jest czynieniem regionu bardziej niebezpiecznym miejscem, z zawsze istniejącą pokusą ze strony panujących, by sprzętu wojskowego użyć. Oczywiście zawsze z konieczności i w samoobronie...

Dlatego ważne jest, by we wszystkich państwach budować ruchy społeczne i siły polityczne sprzeciwiające się wszelkim imperializmom, z "własnym" na czele. W polskim przypadku oznacza to protestowanie przeciw planom militarnej rozbudowy i natowskim bazom umieszczając ten protest w kontekście oporu wobec wyścigu zbrojeń w regionie. Zamiast Patriotów, Iskanderów i polskich dronów potrzebujemy międzynarodowej solidarności przeciwko możliwym i uzbrojonym.

Filip ilkowski

ści ku rozszerzaniu "cywilizacji europejskiej" pod sztandarem UE (program "partnerstwa wschodniego"), jak i realizacji własnego programu zbrojeń.

## Polska zbrojna

Nie dowiemy się z polskich mediów, że Polska jest *jedynym* państwem byłego Układu Warszawskiego spoza ZSRR, które w 2013 r. wydawało na "obronność" więcej niż w 1992 r. Bułgaria wydawała o 44% mniej, Rumunia o 31%, Węgry aż o 47%. Czechy i Słowacja odpowiednio o 23% i 11% mniej w porównaniu do momentu podziału Czechosłowacji w 1993 r. Tymczasem Polska wydawała aż o 86% *więcej* niż 21 lat wcześniej.

A przecież to wszystko miało miejsce przed ogłoszeniem zwiększenia wydatków wojskowych do 2% PKB i planem gigantycznych zakupów militarnych na sumę blisko 140 mld zł do 2022 r.! A zakupy te idą pełną parą. Do końca kwietnia wskazany ma



21.03.15 Sochaczew. Minister obrony Tomasz Siemoniak dumny z tego, że amerykańskie rakiety Patriot przyjechały do Polski. Obok: ambasador USA Stephen Mull.

# Kwestia socjalistyczna dla Ukrainy



Wołodymyr Iszczenko

*W rocznicę upadku ukraińskiego prezydenta Janukowycza, początku obecnego konfliktu, Rob Ferguson i Tomasz Tengely-Evans rozmawiają w Kijowie z Wołodymyrem Iszczenko.*

**RF: Wołodymyr, obecnie mamy kryzys związany z rozejmem na wschodzie i odwrótem z Debalcewe. Jaka jest twoja ocena sytuacji na wschodzie Ukrainy?**

To zależy jak państwo ukraińskie postrzeże przejście Debalcewe. Nie wiemy dokładnie, co stało się w Mińsku, i czy zdecydowano tam, że Debalcewe ma przypaść separatystom, albo dłaczego rząd ukraiński nie zgodził się na natychmiastowe wycofanie swoich wojsk z tego miasta. Było oczywiste, że oddziały ukraińskie nie mogą przerwać okrążenia (które zostało zamknięte gdy trwały negocjacje), i że jeśli nie otrzymają wsparcia ze strony Kijowa w postaci żołnierzy i zaopatrzenia, będą musiały się wycofać.

Czy zostali oni poświęceni dla celów propagandowych? Tak było w przypadku lotniska w Doniecku, gdzie

siły ukraińskie przez kilka miesięcy broniły zrujnowanego budynku. Dało to asumpt do stworzenia mitu tak zwanych "cyborgów", broniących lotniska przed zastępami rosyjskich ogrodników. "Cyborgi" stały się bohaterami Ukrainy, a potem wszystko zakończyło się bardzo nie-szczęśliwie, z dużymi stratami sił ukraińskich. Czy podobna idea przyświecała również obronie Debalcewe? Obecnie Kijów prosi o przystanie sił pokojowych. To oznaka słabości, gdyż pokazuje, że oni nie są w stanie obronić swojego terytorium. Może to również być spowodowane wahaniami USA w sprawie wsparcia Ukrainy dostawami śmiertelnej broni.

Jednakże szerszy obraz sytuacji jest znacznie wyraźniejszy: mamy do czynienia z sytuacją patową, w której żadna ze stron nie może odnieść zdecydowanego zwycięstwa. Analogia do sytuacji z I wojny światowej jest o wiele bardziej trafna niż do tej z okresu II wojny światowej. To nie są zmagania pomiędzy faszystwami i siłami antyfaszystowskimi. Nie jest to również wojna manewrowa. Więcej łączy ją z bitwami I Wojny Światowej, gdzie armie zmagaly się ze sobą miesiącami, nie mogąc osiągnąć zdecydowanego zwycięstwa przez żadną ze stron. Tę wojnę zakończy raczej ekonomiczne wycieńczenie jednej z nich. Pomimo zwycięstw separatystów na lotnisku w Doniecku i w Debalcewe sytuacja nie uległa poważnej zmianie. Bez silnej interwencji Rosjan separatysty nie są w stanie pokonać ukraińskiej armii, zaś Ukraińcy nie są w stanie pokonać separatystów.

Walczące strony próbują również osłabić swoich oponentów gospodarczo. Rosjanie mają nadzieję

skorzystać na ekonomicznym załamaniu Ukrainy. Ukraiński rząd zaś ze swej strony zaprzestał wypłat zasiłków i emerytur na obszarze kontrolowanym przez separatystów oraz wprowadził bojkot gospodarczy poprzez zamknięcie własnego systemu bankowego. Celem tych działań są ukraińscy obywatele, mieszkający na wschodzie – prawdopodobnie w nadziei wzniesienia wewnętrznego buntu na tych terenach.

Jednocześnie Zachód próbuje osłabić Rosję sankcjami, być może mając nadzieję na sprowokowanie masowych wystąpień przeciw Putinowi, wykorzystując niezadowolone części ludności z powodu sankcji. Również prawicowe partie "patriotyczne" odnoszą się do Putina z podejrzliwością. Najpierw anektował on Krym, a następnie cofnął się. Wykonał ruch w Doniecku, a potem znów zrobił krok w tył, nie zapewniając separatystom pełnego wsparcia.

Rosja ze swej strony ma własne narzędzie nacisku ekonomicznego na Zachód w postaci dostaw gazu ziemnego. Wszystko to w kontekście

kryzysu ekonomicznego w łonie UE, oraz napięć wewnętrznych, powstałych w wyniku zwycięstwa wyborczego Syrii. Jednocześnie problemy, jakich przysparza Stanom Zjednoczonym ISIS jasno pokazują, że Amerykanie nie są w stanie narzucić światu swej pełnej hegemonii. Ameryka niezbyt dobrze gra już rolę "globalnego żandarma". W tej sytuacji najważniejsze pytanie dotyczy tego, w jakim dokładnie punkcie pat zostanie przełamany. Kto upadnie pierwszy - Ukraina, separatysty czy może Rosja? A może w Unii Europejskiej wybuchnie poważny kryzys i całkowicie odmieni sytuację.

**RF: Dominująca na Zachodzie narracja, zawarta w ostatnich pracach Timothy Snydera i Andrew Wilsona, utrzymuje, że to co dzieje się na Ukrainie odzwierciedla wrodzony pęd do rosyjskiej ekspansji. Jaka byłaby na to Twoja odpowiedź?**

Musimy poddać analizie całą sytuację, jaka powstała na skutek

cd. s. 6-7



Putin i Obama – zderzenie imperializmów.

rywalizacji konkurujących ze sobą imperializmów. Tak, mamy do czynienia z faktem interwencji militarnej na Ukrainie, z dostawami broni w sierpniu (jak również i ostatnio) i wysyłaniem tam rosyjskich żołnierzy, aczkolwiek w ograniczonym zakresie. Jednak nie jest to efekt jakiegś wyjątkowo złej natury rosyjskiego imperializmu. Raczej jest to rezultat nierównej dystrybucji możliwości i zasobów pomiędzy każdym z konkurujących na Ukrainie imperializmów. Jeśli ukraiński rząd stał się całkowicie lojalny wobec zachodniej hegemonii i wymagań MFV, to jaki sens ma amerykańska interwencja wojskowa?

Wspomniana tu argumentacja Andrew Wilsona i innych ma na celu legitymizację zachodniego imperializmu. Tak więc Putin jest nowym Hitlerem i my wszyscy musimy się zjednoczyć – lewica i prawica (Snyder udaje, że jest co najmniej liberalnym lewicowcem) – w walce z tym absolutnym wrogiem. O taką stawkę toczy się teraz gra – zachodnio-europejskie „wartości cywilizacyjne”. Ta retoryka może wygenerować akcenty rasi-stowskie. W ostatecznym rozrachunku stanie się ona jedynie jasną ideologiczną legitymizacją interesów europejskich i amerykańskich klas rządzących.

W podobny sposób imperializm rosyjski jest legitymizowany przez konserwatywną, patriarchalną obronę godności i suwerenności Rosji, oraz należnego jej miejsca w świecie, które zostało utracone wraz z upadkiem ZSRR.

Problem polega na tym, że wartości które wyznajemy jako postępowe – prawa mniejszości, równość płci, formalna demokracja – zostały wykorzystane jako element tej imperialnej rywalizacji. W rezultacie w znacznym stopniu zostały one zdyskredytowane i są postrzegane jako nieistotne. Lewica musi wypracować sposób, by utrzymać własne, niezależne stanowisko, stojące w opozycji do tej między-imperialistycznej rywalizacji. W przeciwnym razie staniemy się jedynie lewicowymi zwolennikami tego czy innego rywala.

## **TTE: Jak postrzegana jest wojna przez zwykłych ludzi na Ukrainie?**

Można powiedzieć, że opinia publiczna w sprawie wojny jest wewnętrznie dość sprzeczna. Według sondaży większość ludzi chce „pokojowego” rozwiązania. Jednak wielu z nich powiedziałoby też, że wspiera „Operację Antyterrorystyczną”. Tak więc chcemy pokoju, ale na bazie naszego zwycięstwa.

Wielu ludzi wspiera armię. Jest to widoczne w ruchu ochotniczym, czy też w zbiórkach pieniędzy na wyposażenie żołnierzy, gdyż państwo ukraińskie nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego sprzętu dla swojego

wojska! Nie wydaje się jednak, że większość Ukraińców jest gotowa walczyć i umierać w tej wojnie. Raporty rządowe wskazują na to, że wiele osób próbuje uniknąć poboru i ucieka za granicę. Tak dzieje się nawet w zachodniej Ukrainie, gdzie sentymenty nacjonalistyczne są historycznie najsilniejsze. Można też napotkać silne przekonanie, że skoro jest to „operacja antyterrorystyczna” [a nie wojna], to powinno w niej walczyć wojsko i policja, a nie ja.

Mobilizacja nabrała jasnego charakteru klasowego, ponieważ łatwiej jest zlokalizować i wezwać do poboru mieszkańców wsi czy robotników niż np. pracującą jako wolny strzelec osobę z klasy średniej, którą trudno odszukać przez komisję wojskową. Ci ostatni mają również



24.03.15 Dmitrow, obwód doniecki. Protest górników przed budynkiem przedsiębiorstwa wydobywania węgla „Krasnoarmiejskugol”. Górnicy we wschodniej Ukrainie dołączyli do strajków i protestów na zachodzie kraju. Walczą o zaległe pensje i przeciw zwolnieniom.

większe możliwości obrony swoich praw, mają pieniądze na łapówki, łatwiej im też wyjechać za granicę w celu uniknięcia poboru.

Tak więc ciężar tej wojny spada w większym stopniu na barki uboższych niż klasy średniej, a już szczególnie bogaczy. W efekcie, jak w każdej znanej nam wojnie imperialistycznej, biedni walczą w interesie bogatych. Nie jest więc zaskoczeniem, że w ostatecznym rozrachunku ludzie nie są gotowi, by walczyć w tej wojnie. Był szereg protestów przeciwko mobilizacji, głównie pod wodzą kobiet i matek obawiających się o swoich najbliższych. To nie jest ruch antywojenny oparty na ideologicznej wrogości wobec wojny, ale w pewnym momencie może on przejść na wyższy poziom.

## **TTE: Czy myślisz, że nieskuteczność rządu w prowadzeniu wojny ma wpływ na unikanie poboru?**

Tak, oczywiście. Straty, brak sprzętu, pogląd, że tej wojny nie można wygrać – to wszystko ma wpływ. Jednak jednocześnie większość ludzi w zachodniej i centralnej Ukrainie obwinia za to Rosję, a nie rząd. Na wschodzie i południu częściej obwiniają rząd.

## **TTE: Rząd podpisał niedawno porozumienie z MFV wymagające cięć budżetowych. Czy ludzie zaczynają obwiniać rząd za to i za upadek waluty? Czy widać rozczerwanie rządem w związku z oszczędnościami budżetowymi?**

Niezadowolenie narasta, choć jak na razie nie ma ogólnokrajowego, masowego protestu. Ruch może zapoczątkować jakieś z pozoru nieistotne zdarzenie, jak w przypadku parku Gezi w Turcji.

## **TTE: Czy ludzie w jakimkolwiek stopniu obwiniają UE za cięcia budżetowe?**

Nie, zdecydowanie nie w tej chwili, a przynajmniej nie za niepowodzenia

stowskie Zgromadzenie Socjalistyczno-Narodowe (SNA). To są prawdziwi neonaziści, nie zaś tylko pravicowi populiści.

Kolejnym aspektem jest penetracja struktur policyjnych przez tych ludzi. Jeden z przywódców SNA został mianowany szefem policji w regionie Kijowa. Również Prawy Sektor i Swoboda są najbardziej aktywnymi organizacjami politycznymi na ulicach i podczas protestów. To nie znaczy, że dominują one liczbowo podczas protestów, jednak ich penetracja przez oddanych ideologicznie działaczy jest wysoka. Oni są w stanie kwestionować przywództwo protestów i przejmować ich prowadzenie, co jest niebezpieczne.

Kolejną kwestią jest przesunięcie całego głównego nurtu politycznego kraju na prawo. Na przykład powszechna jest mowa nienawiści przeciwko Ukraińcom, którzy stoją w opozycji wobec rządu – nazywa się ich „stonką ziemniaczaną”. To są słowa ministra spraw wewnętrznych.

## **RF: Czy tej terminologii używa się ogólnie wobec ludzi na wschodzie, czy tylko wobec separatystycznych bojowników?**

Nie tylko wobec bojowników, ale nawet wobec pokojowych przeciwników rządu. W kręgach lewicowo-liberalnych toczy się dyskusja, w której twierdzi się, że Majdan był momentem, w którym wyłonił się nowy, ukraiński naród obywatelski. W tej wspólnotocie nie jest już istotne czy jesteś Ukraińcem czy Rosjaninem; Żydem, Ormianinem czy Polakiem – jeśli popierasz Majdan, to należysz do nowego, ukraińskiego narodu obywatelskiego. To brzmi inkluzywnie, jedno-cześnie jednak wyklucza wszystkich tych, którzy nie popierali Majdanu lub też jego skutków.

Obecnie mamy ważny przypadek dziennikarza aresztowanego i oskarżonego o zdradę państwa poprzez wzywanie do unikania poboru, oraz określanie wojny mianem bratobójczej. Grozi mu za to do 15 lat więzienia. Amnesty International ogłosiła go więźniem sumienia. [8 lutego Ruslan Kocoba, dziennikarz telewizyjny z zachodniej Ukrainy, został oskarżony o zdradę państwa. Jego przestępstwo polegało na tym, że zamieścił w internecie film, na którym zwraca się do prezydenta krytykując pobór do wojska oraz twierdzi, że raczej pójdzie do więzienia za odmowę służby niż zacznie zabijać swych „współobywateli, żyjących na wschodzie.”]

W tej sytuacji nie trzeba skrajnej prawicy u władzy, by wprowadzać represje. W istocie pozostając poza strukturami władzy mogą oni wykorzystać okazję do krytykowania rządu za ich niepowodzenia w



21.01.15 Lotnisko w Doniecku

“obronie narodu”. Z tej pozycji mogą też krytykować władze za upadek gospodarki. W ten sposób powstaje bardzo niebezpieczne połączenie narodowych i społecznych urazów. Z taką dokładnie mieszanką mieliśmy do czynienia w Europie w latach 30-tych ubiegłego wieku.

**RF: Na Zachodzie, jak również i na Ukrainie, opozycja zwykłych ludzi na wschodzie wobec Majdanu i rządu, który się z niego wyłonił, jest przedstawiana jako wynik wiary w rosyjską propagandę. Twierdzi się, że ci ludzie mają patriarchalne, regionalne poczucie lojalności wobec oligarchów i Partii Regionów byłego prezydenta. Czy to jest zadowalające wyjaśnienie?**

W sposób oczywisty mamy tu do czynienia z podwójnymi standardami. Jak można postrzegać ludzi, którzy wyszli na ulice, by popierać umowę o stowarzyszeniu z Unią Europejską, widząc w UE rodzaj raj, który rozwiąże wszystkie problemy Ukrainy? Czy zostali oni oszukani przez Zachód i jego gadanie o “europejskich wartościach”? Czy też był to bunt przeciwko skorumpowanemu rządowi? Tak naprawdę było to i jedno i drugie.

Oczywiście mieliśmy do czynienia z niezadowolaniem z Janukowycza [obalonego prezydenta] i jego rządu oraz z części ich neoliberalnych posunięć, takich jak reforma emerytur i opodatkowania małych firm bez ruszania wielkiego biznesu. Ruchy stojące za Majdanem, jak i anty-Majdanem, połączyły w sobie pewne postępowe i reakcyjne elementy. W ostatecznym rozrachunku tendencje reakcyjne zwyciężyły w obu przypadkach. Jednak wszystkie one zawierały element autentycznego buntu niezadowolonych przeciw rządowi, który im się nie podobał, i musimy bronić prawa do tego buntu.

**RF: Jak sądzisz, dlaczego tak wielu ludzi na wschodzie stanęło w opozycji wobec Majdanu?**

Tu również mamy połączenie różnych czynników. Oczywiście jest tu element irracjonalny, jednak ci ludzie mieli też dość racjonalne powody, by nie popierać umowy o stowarzyszeniu z

Unią Europejską. Jeśli mieszkasz w zachodniej Ukrainie i twoi krewni pracują w UE, to oczywiście będziesz preferował integrację z Unią. Wtedy łatwiej będzie dostać wizę i jeździć za granicę do pracy, szczególnie dla ludzi młodych i członków klasy średniej.

Z drugiej strony, jeśli pracujesz w państwowym przedsiębiorstwie przemysłowym we wschodniej Ukrainie, produkującym głównie na potrzeby rynku rosyjskiego, czy nie byłbyś zainteresowany w dobrych, stabilnych stosunkach z Rosją, mniejszymi barierami celnymi itp.? Nie twierdzę że interesy pracowników na wschodzie i na zachodzie były sprzeczne, jednak konkurujące ze sobą nacjonalizmy i imperializmy sprawiły, że wydają się one nawzajem wykluczać. Na tym polegał problem.

Jednak bardzo ważne jest zrozumienie, że ludzie mieli racjonalne powody, by protestować. Owszem, był tam irracjonalny strach i wyolbrzymianie roli Prawego Sektora – rosyjskie media bardzo nad tym pracowały, tworząc wizerunek “faszystowskiej junty” itp. Zarazem jednak ludzie mieli słuszne powody do buntu przeciwko nowemu, neoliberalnemu i nacjonalistycznemu rządowi.

**TTE: Jak sądzisz - czy w rok po obaleniu Janukowycza, połączenie polityki oszczędności budżetowych i wojny ma potencjał doprowadzenia do wybuchu społecznego czy jakiegoś ruchu protestu?**

Patriotyczna histeria nie będzie trwała wiecznie. Najlepszym tego przykładem jest I Wojna Światowa. Wojna przeciwko Niemcom cieszyła się mocnym poparciem w rosyjskim imperium, jednak wkrótce zwykli Rosjanie zaczęli zdawać sobie sprawę, że nie będą w stanie pobić niemieckiej armii. Rosja utraciła ogromne terytoria. Poparcie dla wojny jest związane z szansami na zwycięstwo. Im jest ona dłuższa i wyczerpująca, tym mniej ludzie będą ją popierali i będą gotowi do kolejnych poświęceń.

Obecnie sytuacja gospodarcza bardzo szybko się pogarsza. Kurs waluty jest tego najlepszym odzwierciedleniem. Płace wielu pracowników są zamrożone. Płaca minimalna

pozostaje na tym samym poziomie – 1218 hrywien, realnie to zaledwie 1/3 jej poprzedniej wartości. Memorandum podpisane z MFW nakłada na Ukrainę wymóg podniesienia cen detalicznych gazu ziemnego i przeprowadzenia cięć etatów w sektorze publicznym. To spowoduje protesty, jednak najważniejszym pytaniem jest, kto stanie na ich czele? Czy będzie to skrajna prawica i populisci, gotowi wykorzystać nacjonalizm i niezadowolenie społeczne, czy też wyłoni się jakaś lewicowa alternatywa? W chwili obecnej lewica jest słaba.

**RF: Jaka jest twoja ocena wpływu kryzysu na lewicę i na wyzwanie, jakie przed nią stoją?**

To wielki znak zapytania. Większość lewicy rozplynęła się wśród zwolenników tego czy innego obozu. W ostatecznym rozrachunku jest to skutek słabości klasy pracowniczej, oraz klasowej analizy po stronie lewicy. Przyczyny tych problemów można prześledzić aż do lat 60-tych ubiegłego wieku. Mamy wpływ postmodernistycznej, liberalnej lewicy, która wspiera Majdan na bazie “wartości europejskich” oraz podejścia, które można by nazwać “ruchem społecznym jednej sprawy” (movementism). Lewica antyimperialistyczna w większości popiera anty-Majdan, a nawet wspiera Rosję jako konkurenta USA.

Te obydwie postawy są odejściem od niezależnej, socjalistycznej polityki. Tym czego nam brakuje jest niezależne, antykapitalistyczne stanowisko w sprawie tej wojny, i my musimy je wypracować. Pojawiają się nowe inicjatywy, na przykład ta, w której biorę udział, próbująca

czy będziemy w stanie stworzyć mocną, lewicową siłę polityczną, która będzie w stanie odegrać niezależną rolę w nadchodzących protestach.

**TTE: Próbujeś więc utworzyć niezależną grupę na lewicy, która ma przerzucić most między wschodem i zachodem. Czy dostrzegasz oznaki tego, że może ona podnieść kwestię roli rządu w Kijowie w tej wojnie, czy też zajmie się jedynie żądaniami społecznymi i ekonomicznymi?**

To dobre pytanie, gdyż myślę że kwestia narodowa jest istotna i naszym – ukraińskiej lewicy – błędem było fetyszycowanie tak zwanych problemów społeczno-ekonomicznych, a zapominanie o tych sprawach, które odgrywają rolę w popychaniu ludzi do protestów. Nie mieliśmy jasnego stanowiska w kwestii narodowej czy językowej, w sprawie NATO, UE czy Rosji. Większość była zdania, że są to pozorne problemy, i że powinniśmy się skupić na zagadnieniach społeczno-ekonomicznych. Prawdopodobnie nadal są tacy, którzy trzymają się dalej tego poglądu, jednak ja nie jestem pewien, czy to dobrze.

Nie możemy milczeć o tych sprawach. Poza tym jest rzeczą po prostu głupią walczyć o bardzo lokalne postulaty, gdy cały kraj diabli biorą. To jest właśnie to, co Lenin nazywał “ekonomizmem” - to typowy ekonomizm podejścia związków zawodowych. My mamy problem wojny – to jest najistotniejsza kwestia w naszym kraju i musimy mieć stanowisko w tej sprawie. I oczywiście to stanowisko nie może dzielić pracowników, lecz musi jednoczyć tę klasę.



Arsenij Jaceniuk i Petro Poroszenko

zbudować nową partię lewicową. Nie zajmie ona mocnego stanowiska w sprawie Majdanu ani anty-Majdanu, lecz będzie próbowała odwoływać się do wspólnych interesów pracowniczych na wschodzie i na zachodzie Ukrainy. W jej skład wchodzi radykalnie lewicowe kręgi w Kijowie, Odessie i w innych miastach, jak również niezależne związki zawodowe – na przykład w Krzywym Rogu, dużym centrum przemysłowym w centralnej części kraju. Czas pokaże,

Wołodmyr Iszczenko jest zastępcą dyrektora Centrum Badań Społecznych i Pracowniczych, oraz członkiem redakcji “Wspólne: Czasopismo Krytyki Społecznej” oraz magazynu internetowego LeftEast. Wywiad ukazał się w marcowym numerze brytyjskiego miesięcznika “Socialist Review”.

# 150. rocznica klęski Południa w wojnie secesyjnej

## Wojna przeciwko niewolnictwu

*W kwietniu tego roku mija 150 lat od klęski sił Południa w wojnie secesyjnej. O tym, jak ważny był to konflikt i jakie były jego prawdziwe przyczyny, pisze Matthew Cookson.*

**Wojna rozpoczęła się 12 kwietnia 1861 roku, od zbombardowania Fortu Sumter, rządowej bazy wojskowej w Karolinie Południowej. Według niektórych powodów wojny między Północą a Południem były prawa i przywileje poszczególnych stanów. W istocie był to jednak konflikt pomiędzy dwoma różnymi sposobami organizacji społeczeństwa.**

Niewolnictwo znalazło się w samym sercu krwawej wojny, która trwała 4 lata i pochłonęła życie 600 tysięcy osób spośród 30 milionowej populacji.

Przywódcy Stanów Południowych – znani jako Konfederaci – walczyli o utrzymanie niewolnictwa. Na Północy, rządzący popierali ideę „wolnej siły roboczej”, ponieważ było to w ich interesie klasowym.

Północ odniosła zwycięstwo tylko dlatego, że w końcu, zaczęła toczyć wojnę rewolucyjną. Obietnica zniesienia niewolnictwa zmobilizowała setki tysięcy czarnoskórych niewolników do walki o wyzwolenie. Kobiety, zarówno czarnoskóre jak i białe, były ważną siłą w tej walce.

Wojna o niepodległość (1775–83) doprowadziła do zwycięstwa Stanów Zjednoczonych nad brytyjskimi władzami. Jednakże w tym nowym niepodległym państwie współistniały dwie bardzo różne formy organizacji.

Na Północy do nowych rozwijających się fabryk ściągano masę robotniczą. W rolnictwie dominowali drobni farmerzy.

Właściciele niewolników przeważali na Południu. Do 1860 roku 4 miliony niewolników, żyjących w nieludzkich warunkach, nadzorowanych przez okrutnych zarządców, dostarczało na rynek światowy milion ton bawełny rocznie.

Również pomiędzy elitami Północy i Południa były głębokie podziały. Wielu kapitalistycznym przemysłowcom z Północy zależało na taryfach celnych chroniących rynek i amerykańskie produkty przed brytyjskimi firmami.

Tymczasem południowi plantatorzy popierali wolny handel – jako że taryfy celne uderzyłyby w eksport produkowanej przez nich bawełny, której odbiorcą był brytyjski przemysł włókienniczy.

Dzięki wsparciu Partii Demokratycznej, która reprezentowała plantatorów, interesy Południa dominowały przez większą część XIX wieku.

Ruch abolicjonistyczny [na rzecz zniesienia niewolnictwa] rósł w siłę, rosła również złość wobec instytucji „niewolnictwa”; jednocześnie wielu zwolenników „wolnej siły roboczej” chciało zmniejszenia wpływów Południa.

Powyższe powody dały fundament powstania Partii Republikańskiej w latach 50-tych XIX wieku oraz zwycięstwa Abrahama Lincolna (republikanina) w wyborach prezydenckich 1860 roku.

Od początku stosunek Lincolna

wobec Południa był pojednawczy. Zadeklarował on, że nie ma zamiaru „ingerować w instytucję niewolnictwa w stanach, gdzie ono istnieje”. Pomimo tych zapewnień stany południowe widziały w wyborze Lincolna na fotel prezydencki zagrożenie. Siedem spośród nich – Karolina Południowa, Missisipi, Floryda, Alabama, Georgia, Luizjana i Texas – oddzieliło się od Unii (rządu federalnego).

Wirginia, Arkansas, Tennessee i Karolina Południowa dołączyły do nich po zbombardowaniu Fortu Sumter i zarządzanej przez Lincolna mobilizacji wojska, które miało przywrócić władzę rządu federalnego na Południu.

Północ całym sercem zaangażowała się w obronę Unii, z ochotników i regimentów stanowych powstała nowa armia.

Spotkania ruchu abolicjonistycznego, podczas których przemawiali między innymi wyzwoleny niewolnik Frederick Douglass czy 19-letnia aktywistka kwakerska [chrześcijańskiego kościoła kwaków przeciwnego niewolnictwu] Anna Dickinson, gromadziły tłumy.

Douglass napisał:

“Nawet jeśli obywatele i rząd w Waszyngtonie nie chcą tego w tej chwili przyznać, nieubłagana logika zdarzeń sprawi, że w końcu zrozumieją, że w wojnie, która toczy się obecnie na tej ziemi, ważą się głosy za i przeciw niewolnictwu”.

Początkowo Lincoln próbował zachować umiarkowaną opinię w kwestii niewolnictwa.

Poszedł na ustępstwa wobec demokratów z Północy, którzy popierali niewolnictwo oraz tych stanów będących członkami Unii, w których instytucja niewolnictwa istniała.

Dowództwo nad armią powierzył George’owi B. McClellanowi, który popierał niewolnictwo w stanach Południa.

Kiedy jeden z generałów zaczął uwalniać niewolników w sierpniu 1861 roku (jako taktykę militarną przeciwko wojskom Południa), Lincoln unieważnił jego decyzję.

Lincoln powiedział nawet, że zbiegli niewolnicy, z wyjątkiem tych wcielonych do służby wojskowej, powinni zostać zwróceni konfederacyjnym właścicielom.

Te umiarkowane metody okazały się nieskuteczne i, około 18 miesięcy od rozpoczęcia wojny, doprowadziły do impasu.

Abolicjoniści wzywali do bardziej radykalnych rozwiązań.

Żądali oni, aby Lincoln ogłosił uznanie niewolników za wolnych i zezwolił osobom czarnoskórym na zaciąganie się do armii Północy.

Obecność czarnoskórych w wojsku amerykańskim nie była już wówczas ni-

czym dziwnym, jako że coraz więcej zbiegłych niewolników ochotniczo podejmowało pracę w wojsku Unii.

Początkowo Lincoln się wahał, ale kiedy zrozumiał, że zniesienie niewolnictwa jest konieczne dla zwycięstwa, poparł wyzwolenie niewolników całym sercem.

W 1862 roku Lincoln zwolnił McClellana ze sprawowanej funkcji. Następnie 1 stycznia 1863 roku ogłosił proklamację emancypacyjną, na mocy której niewolnicy w stanach Konfederacji stawali się wolnymi ludźmi.

Wojska Unii otwarły się na osoby czarnoskóre, których dziesiątki tysięcy zaciągnęły się do armii.

Pod koniec wojny około 10 procent spośród dwupółmilionowego wojska Unii stanowiły osoby czarnoskóre. Ich obecność w armii zmieniła przekonania współtowarzyszy.

Pewien sierżant z Michigan napisał: “Im więcej wiem o przeklętej instytucji niewolnictwa, tym bardziej chcę zobaczyć jego całkowite zniszczenie. Zniesienie niewolnictwa doprowadzi do

większego zwycięstwa ponad tę demonstację organizacji społeczno-politycznej, która pozwoliła zwykłym ludziom na dokonanie czynów, jakich w starym świecie dokonać mogli jedynie herosi.”

### Niepełne Zwycięstwo Północy

Wolni niewolnicy cieszyli się ze zwycięstwa Północy, jednak jakiejkolwiek nadzieje na równość okazały się płonne.

Konfederacki agent zamordował Abrahama Lincolna kilka dni po zwycięstwie Północy. Jego następca, Andrew Johnson, nie chciał wprowadzać na Południu żadnych zmian, poza zniesieniem niewolnictwa.

Prezydentura Johnsona miała wielu przeciwników, co doprowadziło do zwycięstwa Ulyssesa S. Granta w wyborach 1868 roku. Grant zapoczątkował okres “rekonstrukcji” Południa.

Okupujące wojska Północy nie dopuszczały dawnych południowych elit do kontrolowania stanowych i lokalnych władz.

Wolni niewolnicy głosowali w wyborach i setki czarnoskórych kandydatów zostało wybranych do rządów stanowych oraz federalnych – Kongresu i Senatu. Otwarto szkoły, w których po raz pierwszy uczyły się biedne czarne i białe dzieci.

Dawni plantatorzy stworzyli organizację Ku Klux Klan, która prowadziła kampanię terroru wobec uwolnionych niewolników i wspierających ich białych.

Dopóki armia Północy była na miejscu, nie spowodowało to utraty wywalczonych przez czarnoskórych praw.

Jednak Północ nie chciała zakwestionować prawa do posiadania ziemi na Południu, która pozostała w rękach starych właścicieli.

Aby przeżyć, większość byłych niewolników musiało sprzedać swoją “uwolnioną siłę roboczą” swym byłym właścicielom.

A do połowy lat siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku, kapitaliści z Północy uznali, że złamali potęgę plantatorów z Południa.

Armia się wycofała i Ku Klux Klan miał wolną rękę do wzmożenia swojej kampanii terroru. W połączeniu z ekonomiczną potęgą posiadaczy ziemskich, pozwoliło to dawnej elicie przywrócić kontrolę.

Znieśli oni prawo wyborcze dla czarnoskórych i wielu biednych białych obywateli.

Spotkało się to z oddolnym sprzeciwem. Ale dopiero w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dwudziestego wieku ruch praw obywatelskich przywrócił prawo do głosowania.

Przemysłowy kapitalizm i “wolna siła robocza” zdominowały Stany Zjednoczone. Raszizm jednak także jest integralną częścią tego systemu i prawa czarnoskórych szybko zostały stłamszone.

Niemniej jednak masowa mobilizacja zwykłych ludzi pokazuje, w jaki sposób jest możliwe dokonanie fundamentalnej zmiany.

Tłumaczyła Ela Bancarzewska



dostrzeżenia godności w ludzkiej pracy, co, samo w sobie, zrewolucjonizuje wszystko.”

Odtąd odmieniona armia Północy prowadziła wojnę totalną, aby zniszczyć potęgę właścicieli niewolników.

Południowe elity martwiły się obecnością czarnoskórych osób na swoich terytoriach.

Setki tysięcy niewolników opuściło plantacje i przyłączyło się do obozów stacjonujących wojsk Unii.

Taki stan rzeczy zagroził zasobom wojskowym Południa.

Gdy armie Północy maszerowały coraz dalej na południe, uwalniając niewolników i paląc plantacje, jedynym wyborem właścicieli folwarcznych było poddanie się (kwiecień 1865).

Walka zmieniła przekonania Lincolna. Ale to nie tylko jemu niewolnicy zawdzięczają wolność.

Niewolnictwo upadło w Stanach Zjednoczonych dzięki zaangażowaniu milionów zwykłych ludzi – białych i czarnych – którzy wzięli udział w rewolucyjnej wojnie z Południem.

Jak zauważył Karol Marks:

“Nowy Świat nigdy nie osiągnął



## Pielęgniarki - Kraj

### Zapowiedź strajku

Związki zawodowe pielęgniarek domagają się poprawy warunków pracy pielęgniarek i położnych. Co boli środowisko pielęgniarskie, to oprócz niskich zarobków coraz większy zakres obowiązków nakładany na personel medyczny średniego szczebla. Ponieważ NFZ kontraktując świadczenia szpitalne nie określa, jaka ma być liczba zatrudnionych pielęgniarek, dyrekcje szukając oszczędności zmniejszają obsady na dyżurach. Zdarzają się sytuacje, że pod opieką tylko 3 pielęgniarek pozostaje 60 pacjentów.

Pielęgniarki żądają wprowadzenia norm zatrudnienia i znalezienia funduszy na zwiększenie liczby pracujących osób. Domagają się też podwyżek płac. Na tej podstawie pielęgniarskie związki zawodowe rozpoczynają spory zbiorowe ze swoimi pracodawcami. W kwietniu w Warszawie odbędzie się ogólnopolska manifestacja, a na wrzesień planowany jest strajk.

## Szpital w Zawierciu

### Spór zbiorowy

Trzy związki zawodowe z zawierciańskiego szpitala weszły 8 marca w spór zbiorowy z pracodawcą. Powodem jest odmowa realizacji postulatów związkowców. Żądają oni przede wszystkim podwyżki płac dla wszystkich pracowników.

## Poczta Polska

### O wyższe płace, przeciw zwolnieniom

Pocztowe związki zawodowe oświadczyły, że nadal pozostają w sporze zbiorowym z zarządem spółki i potwierdziły planowany dzień protestu na 13 kwietnia. Spór w PP rozpoczął się 31 grudnia 2014 r. po wypowiedzeniu przez pracodawcę układu zbiorowego pracy. Związki chcą, by stary układ pozostał w mocy do czasu przyjęcia nowego, a także domagają się podwyżki wynagrodzenia zasadniczego dla każdego pracownika i zaprzestania zwolnień.

## Fiat Auto Poland

### Negocjacje płacowe

W tyskiej fabryce trwają rozmowy między zarządem a związkami zawodowymi. W związku z tym strajk planowany na 19 marca został tymczasowo zawieszony. Jednak propozycje przedstawione przez zarząd firmy są całkowicie niezadawalające mówią związkowcy. Załoga nie zaakceptuje wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy, co proponuje zarząd.

Solidarność w FAP domaga się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 500 zł brutto dla wszystkich pracowników od 1 stycznia 2015 roku. Kolejny postulat dotyczy dostosowania poziomu zatrudnienia do wielkości produkcji.

„Jeśli do 8 kwietnia nie osiągniemy porozumienia, podejmiemy decyzję o odwołaniu strajku” - zapowiadają związki. Tymczasem prowadzony jest strajk włoski oraz tzw. protest wstążeczkowy – pracownicy mają przypięte do ubrań roboczych czerwone wstążeczki, symbol czerwonej kartki wystawionej zarządowi fabryki. Także w związku z trwającym sporem płacowym 6 marca przed fabryką odbyła się demonstracja.

## PKS Łomża

### Wygrany strajk

Po strajku zorganizowanym 23 lutego w zakładzie podpisane zostało porozumienie między prezesem a organizatorami protestu. Zakłada ono m.in. powstanie nowego regulaminu wynagrodzeń, co było jednym z żądań załogi.

## Nauczyciele

### Demonstracja i pikiet

Nauczycielskie związki zawodowe zapowiadają protesty z powodu braku konstruktywnych odpowiedzi ze strony MEN na ich postulaty.

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się podwyżek płac nauczycieli o 10 proc. w 2016 r., zaprzestania likwidacji szkół i przedszkoli, zwiększenia nakładów na edukację.

18 kwietnia w Warszawie będzie miała miejsce demonstracja, na której będą wspólnie demonstrować związkowcy zrzeszeni w ZNP, Ogólnopolskim Zrzeszeniu Związków Zawodowych i z innych branż zrzeszonych w OPZZ. Planowana jest też akcja informacyjna, plakatowa i oflagowanie placówek oświatowych.

Nauczycielska Solidarność występuje z podobnymi żądaniami. Z powodu braku reakcji MEN Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” podjęła decyzję o wejściu do 15 kwietnia wszystkich struktur związku w spór zbiorowy z pracodawcami. W ramach tego sporu będą organizowane akcje informacyjne i protestacyjne, natomiast 28 kwietnia br. w Warszawie odbędzie się manifestacja pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów.

Związek nie wyklucza, że w czasie matur nauczyciele będą strajkować.

## Kolejarze

### Przeciw zwolnieniom i prywatyzacji

24 marca w Warszawie pod siedzibą PKP SA miała miejsce ogólnopolska demonstracja kolejarzy. Protestowano przeciwko restrukturyzacji i prywatyzacji spółek kolejowych, niekompetentnemu zarządzaniu, co doprowadza do fatalnej sytuacji w terenowych jednostkach organizacyjnych. Skutkiem tego są zwolnienia w jednostkach terenowych i przerost zatrudnienia w centralach spółek.

Domagano się też podwyżek płac, zaprzestania szykanowania za działalność związkową i utrzymania poziomu zatrudnienia na kolei.

## Kompania Węglowa

### Rozmowy zamiast pikiety - niestety

Górnice związki zawodowe zaniepokojone brakiem informacji o dalszych losach ruchu Makoszowy planowały zorganizowanie pikiet pod siedzibą KW. Ruch Makoszowy zgodnie z porozumieniem zawartym w dniu 17 stycznia 2015 roku miał trafić do Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

Termin pikiety podany na 12 marca został przełożony na 18 marca, w końcu protest został odwołany. Trwają rozmowy w między przedstawicielami związków a zarządem KW.

## JSW Koks SA

### “Nie” restrukturyzacji i outsourcingowi

Przed siedzibą dyrekcji koksowni w Dąbrowie Górniczej 18 marca odbyła się pikietą pracowników. Protest, w którym uczestniczyło 450 osób, był wyrazem sprzeciwu wobec planu likwidacji jednego z wydziałów koksowni - Wydziału Utrzymania Ruchu.

Zebrani domagali się zaprzestania restrukturyzacji i outsourcingu, ponieważ prowadzi to do spadku wynagrodzeń, odejścia doświadczonych pracowników i obniżenia standardów bezpieczeństwa w zakładzie.

## Veolia Energia Łódź S.A

### Protest przeciwko zwolnieniom



Pracownicy i członkowie Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Veolia Energia Łódź S.A. 20 marca przeprowadzili blokadę ulic. Był to protest przeciwko zwolnieniom w firmie i zmuszaniu pracowników do przechodzenia na emeryturę.

## BNP Paribas

### Spór zbiorowy w banku

Od 10 lutego 2015 r. w BNP Paribas prowadzone były negocjacje związków zawodowych z zarządem w związku z planowanym połączeniem tego banku z BGŻ. Związki, obawiając się zwolnień będących konsekwencją restrukturyzacji, domagały się odpraw pieniężnych dla zwalnianych pracowników i prawa do premii restrukturyzacyjnej dla wszystkich pracowników.

Ponieważ zarząd nie uwzględnił zgłoszonych przez związki żądań, wszczęty został spór zbiorowy.

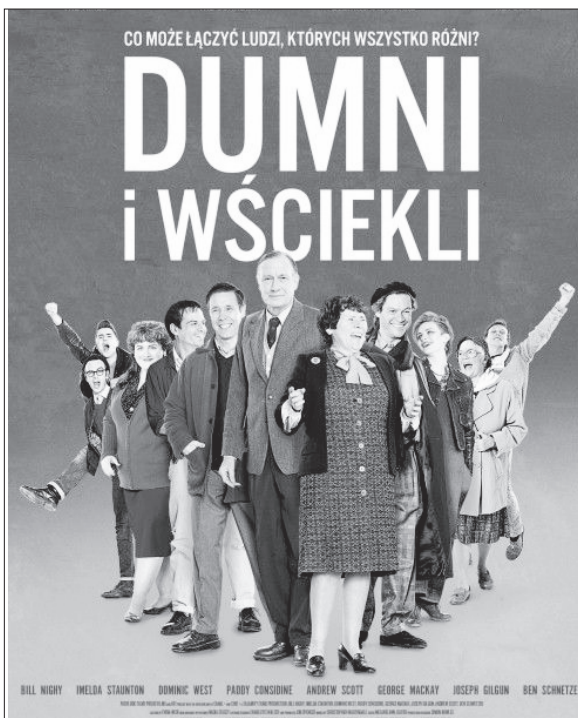
## Maflow – Tychy

### Jest związek – są podwyżki płac

Na początku marca przedstawiciele działającej od stycznia tego roku w zakładzie Solidarności poinformowali o zapowiedzianych przez dyrekcję częściowych podwyżkach płac. Jest to pierwsza podwyżka od trzech lat. Związkowcy podkreślili zależność między przystąpieniem załogi do związku zawodowego a decyzją dyrekcji i zapowiedzieli dalsze rozmowy z zarządem w sprawie porozumienia płacowego obejmującego wszystkich pracowników.

## Dumni i wściekli

# O solidarności i jedności



W marcu na ekrany wszedł nakręcony w 2014 roku angielski film **Dumni i wściekli** (oryginalny tytuł **Pride**) w reżyserii **Matthew Warchusa**.

Jest to sfabularyzowana, ale oparta na faktach, historia o tym, jak rodziła się i wykuwała we wspólnym działaniu współpraca dwóch wydawałoby się odległych środowisk: londyńskich działaczy ruchów LGBT i walijskich górników.

Film zawiera dużo humorystycznych scen - prowadzi również momentami do łez ze wzruszenia.

W marcu 2015 roku przypadła 30 rocznica zakończenia strajku brytyjskich górników przeciwko rządowi Margaret Thatcher. Ten trwający rok strajk był największym i najdłuższym protestem w powojennej Wielkiej Brytanii. Wybuchł po tym, gdy rząd postanowił zamknąć 20 kopalń (a na dłuższą metę 70) i zwolnić 20 tys. pracowników. Walczących o swoje miejsca pracy górników wspierali pracownicy innych gałęzi przemysłu, lokalne społeczności, zwykli ludzie.

Do tej fali pomocy dla strajkujących postanowili włączyć się ruchy LGBT, które także walczyły o prawa dla mniejszości seksualnych i musiały przeciwstawiać się homofobicznym atakom ze strony konserwatywnego rządu, mediów i policji. O tym właśnie momencie opowiada film. O przełamywaniu stereotypów i uprzedzeń, których nie brakowało zarówno po stronie górników, często wywodzących się i całe życie mieszkających w

niewielkich górniczych miasteczkach, jak i po drugiej stronie. Wyjście z inicjatywą pomocy strajkującym wymagało zrozumienia, że wróg jest wspólny, bowiem jeśli rząd ma odwagę wysłać oddziały policji do pacyfikowania pikiet i demonstracji górniczych, tak samo może ich użyć do złamania ruchów LGBT.

Często też była to sprawa przezwyciężenia zwykłego ludzkiego strachu, co widać doskonale w jednej ze scen filmu, gdy delegacja gejów i lesbijek z Londynu stoi przed drzwiami lokalnego klubu w walijskim miasteczku i waha się czy otworzyć drzwi i wejść do środka nie wiedząc, jakie ich tam spotka przyjęcie.

Grupy Lesbijek i Gejów Wspierających Górników (GLGWG) zaczynają więc organizować zbiórki, koncerty benefitowe i ogólne poparcie dla górników. Jeden z kluczowych działaczy tej grupy to Mark Ashton – prawdziwa postać z tamtego czasu, aktywista polityczny i gejowski, który swoją odwagą i bezkompromisowym postępowaniem zdobywa szacunek zarówno społeczności górniczej, jak i widzów filmu.

Film pokazuje różne aspekty homofobii, która w Wielkiej Brytanii lat 80-ych była dużo silniejsza niż dzisiaj, tak w sferze prywatnej jak i publicznej. Zbierające na ulicy pieniądze dla górników osoby z GLGWG są atakowane werbalnie i fizycznie.

Poznajemy młodego Joe, który ukrywa przed rodziną, że jest gejem i że uczestniczy w pracy GLGWG.

Inny z aktywistów wyjechał wiele lat wcześniej z miasteczka górniczego z braku akceptacji swojej seksualności ze strony rodziny i środowiska – ma ogromne wątpliwości, czy taka akceptacja jest możliwa w tradycyjnej społeczności górniczej.

Grupa gejów i lesbijek pojedzie więc do górniczej miejscowości, by wręczyć zbierane pieniądze, nie mając pojęcia jaka będzie reakcja mieszkańców.

W całym filmie jest wiele momentów i pytań, które brzmią znajomo dla

każdego aktywisty, każdej osoby organizującej pikietę, demonstrację czy inny protest: "Działać razem czy iść osobno?", "Czy unikać symboli politycznych?", "Wierzyć mediom czy nie?". I na te pytania padają odpowiedzi.

Jakie są to odpowiedzi to zobaczy każdy, kto obejrzy film. Przytoczmy tylko jedną wypowiedź górnika, który po przeczytaniu w brukowcu paszkwilu na temat gejów skwitował: "Kłamią na nasz temat, to dlaczego mamy im wierzyć, gdy piszą o nich".

Innym tematem bardzo dobrze pokazanym w filmie jest rola kobiet – żon, sióstr i matek górników, które organizując wsparcie dla strajkujących dobitnie łamią stereotypy kobiet jako biernych, podporządkowanych i słabych istot. Kobiety przemawiają przed dużą publicznością, podejmują decyzje, są przywódczyniami. Wiele z nich już nigdy nie wraca do roli kury domowej.

dzielić i rządzić, niemalże wyparują. Znaczenie wielkiego strajku górniczego widzimy jeszcze dzisiaj. Kiedy Margaret Thatcher zmarła dwa lata temu, odejście znenawidzonej premierki świętowano szczególnie w byłych miasteczkach górniczych, gdzie bezrobocie zdewastowało lokalne społeczności.

Na koniec o dwóch niezwykle emocjonalnych, ale także bardzo symbolicznych scenach z filmu. Pierwsza, gdy podczas spotkania w klubie górniczym jedna z żon górników intonuje piękną pieśń *Bread and Roses* (*Chleb i róże*), której słowa autorstwa Jamesa Oppenheima są inspirowane słowami Rose Schneiderman - amerykańskiej działaczki robotniczej i przywódczyni zwycięskiego strajku włóknienek w 1912 w Massachusetts. Kobieta zaczyna pieśń sama, lecz po chwili przyłączają się do niej inne kobiety a po nich mężczyźni.



Brutalność policji podczas strajku.

Po roku walki wielki strajk górniczy przegrał z rządem. Strajkujący muszą wrócić do pracy wiedząc, że niedługo tej pracy dla nich nie będzie. Jest to oczywiście upokarzające, ale wracają do kopalń razem, dumni ze swojej wytrwałości w walce, maszerując z orkiestrą górniczą na przędzie.

Strajk przegrał, ale jego doświadczenia pozytywnie zmieniały społeczeństwo na zawsze – górników i ich rodzin oraz ludzi, którzy ich poparli. Pokazały, że oddolna solidarność pracownicza jest możliwa, że we wspólnej walce uprzedzenia i podziały, które panujący starają się wykorzystać, by

Druga scena, niosąca ze sobą ogromny ładunek optymizmu, to finałowa Parada Równości, gdzie solidarność i jedność dosięgają nowych szczytów.

To po prostu trzeba zobaczyć.

**Joanna Puszwacka  
i Ellisiv Rognlien**

**Dumni i wściekli** (2014)  
Reżyseria: **Matthew Warchus**  
Obsada: **Bill Nighy, Imelda Staunton** i inni.  
Więcej info: <http://goo.gl/sBWeAF>  
(na stronie filmweb.pl)

# Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
<b>Szczecin:</b> 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Powiat Słupski:</b> 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
<b>Warmińsko-Mazurskie</b>	Gazeta/kontakt: <a href="mailto:hiacynt.bis@interia.pl">hiacynt.bis@interia.pl</a>
<b>Kraków:</b> 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
<b>Poznań:</b> 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



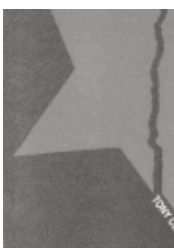
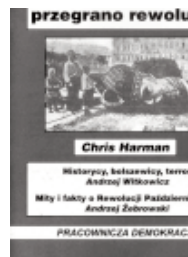
**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł

**W jaki sposób przegrano rewolucję?**

Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman -  
Na razie tylko w postaci pdf  
(bez polskich znaków):  
<http://goo.gl/zINluE>

Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

tel.: 697 05 40 40

pracdem@go2.pl

pracowniczademokracja.org

facebook.com/pracdem

## Demonstracje związkowe w Warszawie



**18 kwietnia manifestacja OPZZ w Warszawie**  
Koalicja PO-PSL nie spełnia swoich obietnic. Rządy Donalda Tuska i Ewy Kopacz deklarowały, że będzie żyło się lepiej. Tymczasem wzrost gospodarczy jest konsumowany przez najbogatszych. Rośnie skala bezwzględnego ubóstwa, utrzymuje się wysoki poziom bezrobocia, płace w sferze budżetowej są zamrożone od sześciu lat. Kilka milionów pracowników zmuszono do pracy na umowach „śmieciowych”. Brakuje poczucia stabilności w życiu zawodowym i rodzinnym. Sytuacja taka wywołuje wiele protestów w poszczególnych zakładach pracy i całych branżach.

Jesteśmy solidarni z uczestnikami trwających protestów!

OPZZ inicjuje wiele działań mających na celu rozwiązanie nabrzmiałych problemów pracowniczych i społecznych. Zwracaliśmy uwagę na trudną sytuację setek tysięcy polskich rodzin. Zgłaszaliśmy propozycje naprawy, składaliśmy inicjatywy ustawodawcze w Parlamencie. Niestety, zdecydowana większość postulatów nie została nawet rozpatrzona. Premier Rządu nie reaguje, na przekazaną przez trzy centrale związkowe, propozycje podjęcia rozmów o najważniejszych problemach pracowniczych.

**To wszystko zmusza nas do bardziej radykalnych działań i rozpoczęcia przygotowań do przeprowadzenia manifestacji w Warszawie w dniu 18 kwietnia br. Do udziału w manifestacji zapraszamy wszystkie związki zawodowe.**

Prezydium OPZZ

**Protest pracowników Poczty Polskiej 13 kwietnia  
Protest pielęgniarek w Warszawie w kwietniu**



### MANIFESTACJA

Związku Nauczycielstwa Polskiego:

Wyruszamy w sobotę, 18 kwietnia z Torwaru o godz. 11.00.

Przechodzimy obok Sejmu, a następnie Al. Ujazdowskimi idziemy „pod nasze ministerstwo”.

Przed budynkiem Ministerstwa Edukacji Narodowej przy al. Szucha 25 odbędzie się główna część manifestacji z happeninngiem i wystąpieniami liderów.

Następnie przed budynkiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów spotkamy się na wielobranżowej manifestacji z innymi grupami zawodowymi zrzeszonymi w OPZZ, m.in. z pielęgniarkami, kolejarzami i pocztowcami.

## WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2015



**Warszawa, 12 -14 czerwca**

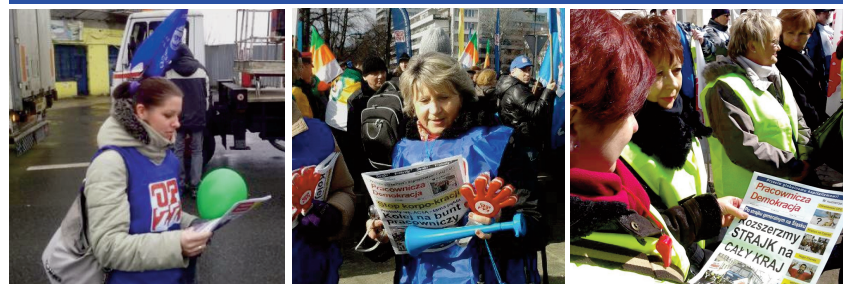
Padają stabilne układy polityczne. Radykalna lewica wygrywa historyczne wybory w Grecji. W Polsce związkowcy wychodzą na ulice, a ludzie autentycznej lewicy próbują się organizować. Wszędzie społeczeństwa odrzucają politykę cięć narzucaną przez kapitał w dobie stagnacji kapitalizmu. Jednak narastają też zagrożenia. Imperialiści Wschodu i Zachodu rozdierają Ukrainę, a faszyci w różnych państwach próbują budować swoje siły.

Na Weekendzie Antykapitalizmu będziemy dyskutować i debatować o alternatywach wobec systemu wyzysku, wojen, dyskryminacji i nędzy.

**Pt. 12 – Nd. 14 czerwca – Warszawa**

Więcej informacji – [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI  
i RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!**

[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org) - [rss.org.pl](http://rss.org.pl)

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)